

Sprostowanie

Po przeczytaniu fragmentu artykułu „[Ukarani za Puszcę](#)” w „Dzikim Życiu” z marca 2008 r., dotyczącego fikcyjnej ochrony strefowej granicznika płucnika (*Lobaria pulmonaria*) na terenie Nadleśnictwa Białowieża, odniosłem wrażenie, że to ja jestem głównym winowajcą fikcyjności tej ochrony. W związku z powyższym informuję szanowną redakcję, że dokumentację dotyczącą ochrony granicznika płucnika przekazałem do Nadleśnictwa Białowieża, (dokumentacja ta zawierała uzgodnione granice stref ochronnych oraz zasady ich funkcjonowania). I dobrą wolą - a może jednak i obowiązkiem - ww. Nadleśnictwa było zgłoszenie ich do Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Białymstoku.

Wyżej opisywaną dokumentację wykonałem na zlecenie Północnopodlaskiego (obecnie Polskiego) Towarzystwa Ochrony Ptaków. Pragnę jednak podkreślić, że nigdy nie byłem, nie jestem i nie zamierzam być pracownikiem lub członkiem ww. organizacji. Z treści artykułu wynika jednak inaczej.

Nawiązując do istoty artykułu, osobiście uważam natomiast, że podobnie jak stosunkowo duża część funkcjonujących w Polsce form ochrony przyrody, również i certyfikat na drewno jest fikcją. Podobnie jak kolejne fikcje-hipokryzje: ekologiczne samochody, ekologiczna energia odnawialna, ekologiczne kosmetyki, ekologiczne gry komputerowe dla dzieci, ekologiczna mowa-trawa... czy w końcu - zgodnie z zasadami certyfikatu FSC - **ekologicznie ścięte drzewo!** Ścięte oczywiście pilarką napędzaną **ekologicznym biopaliwem.**

Skończmy wreszcie z fikcyjną ochroną przyrody, podwińmy przysłowiowe rękawy i nie oglądając się na innych, zabierzmy się wszyscy - dopóki jeszcze nie jest za późno - do rzetelnej roboty.

Wierny od pierwszego numeru czytelnik „Dzkiego Życia”

Andrzej Ryś